

dr hab. Grzegorz Mielczarek
Akademia Sztuk Teatralnych im. St. Wyspiańskiego
w Krakowie,
Wydział Aktorski

RECENZJA

pracy doktorskiej pt. „*W poszukiwaniu tożsamości aktorskiej – analiza własnych doświadczeń artystycznych oraz ich wpływ na pracę nad rolą Reżysera w „Próbach” w reż. Jacka Orłowskiego*” oraz dorobku artystycznego i pedagogicznego pana Wacława Miłkaszewskiego.

Zleceniodawca recenzji: Wydział Aktorski Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej Telewizyjnej i Teatralnej im. Leona Schillera w Łodzi.

Pan Wacław Miłkaszewski- absolwent Wydziału Aktorskiego PWSFTviT im. L. Schillera w Łodzi z 2008 roku - aktualnie jest słuchaczem studiów doktoranckich w macierzystej Uczelni oraz – o czym przekonują mnie niemal corocznie przyznawane Nagrody Rektora – znakomitym pedagogiem i niezwykle wprost aktywnym członkiem społeczności akademickiej, obdarzonym pasją poznawczą i zacięciem naukowym. Z perspektywy prodziekana Wydziału Aktorskiego krakowskiej AST im. St. Wyspiańskiego mogę z nutą lekkiej zazdrości stwierdzić, że jest bardzo rzadkim i tym samym niezwykle pożądanym „okazem” pracownika wyższej uczelni artystycznej.

Zapoznanie się z dokonaniem artystycznym oraz dysertacją pana Wacława Miłkaszewskiego mimowolnie wpędziło mnie w nieco mało komfortowy nurt rozmyślań nad własną kondycją artystyczną. Trudno bowiem nie zauważyć koincydencji dat – w roku 2008, w którym bronił pracę magisterską w Filmówce, rozpoczynałem pełnienie funkcji u boku dziekana prof. Jacka Romanowskiego. Być może po raz pierwszy tak dobitnie odczułem niemal przepaść pokoleniową w stosunku do człowieka - artysty młodszego ode mnie o mniej niż 10 lat.

Przyczyny powyższego upatruję w skrajnie różnym przebiegu naszych karier zawodowych – ja, jeszcze będąc studentem, monogamicznie związałem się z jedną sceną i teatrem na blisko 15 lat, co determinowało mój rozwój artystyczny. Pan Waław Mikłaszewski w analogicznym życiowym okresie odbył przyprawiającą o zawrót głowy ilość wypraw, podróży, wziął udział w wielu warsztatach, wykonał mnóstwo prac artystycznych (mniejszych i większych) w wielu dziedzinach. Gdybym miał się pokusić o krótką charakterystykę, absolutnie nie wartościując, swój sposób bycia w zawodzie określiłbym jako ustabilizowany i „osiadły” (przynajmniej do roku 2017 r.), jego natomiast jako „awanturniczo-przygodowy”.

Pozwalam sobie na to nieco żartobliwe sformułowanie nie bez powodu – z analizy dokonań oraz niemal każdej strony dysertacji przebija bowiem nieposkromiony apetyt na zawodową przygodę, zachłanność na nowe wyzwania, nieustanna potrzeba bodźców, doświadczania nowości i badania potencjału nowych obszarów. Wyraźna dynamika, szybki rytm aktorskich i zawodowych wcieleń, połączone z wielością predyspozycji, umiejętności i talentów tworzą barwną opowieść o migotliwej zawodowej ekwilibryście. O swobodnym poruszaniu się między dziedzinami, dyscyplinami, formami artystycznymi, o otwartości i braku uprzedzeń, entuzjazmie oraz - co więcej - o braku lęku i niepokoju wobec ewentualnych porażek czy konsekwencji. O tym, co autor nazywa „multifunkcjonalnością” i rozpatruje w kategoriach eksperymentu na sobie samym. A rzecz cała rozgrywa się w świecie poddanym nieubłaganej presji upływu czasu, niepohamowanego rozwoju technologii, bardzo szybkich zmian estetyk, narzędzi, oczekiwań odbiorców. „W świecie, w którym każdy, dosłownie każdy, posiada prawo i narzędzia tworzenia transgranicznych treści artystycznych on-line” (str. 4 dysertacji).

To tempo zmian oraz niebywale szybko rozwijająca się strefa zupełnie nowych przestrzeni uprawiania sztuki aktorskiej – zdaniem pana Waława Mikłaszewskiego - wywracają do góry nogami dotychczasowe postrzeganie niektórych aspektów pracy aktora, zmuszają do zredefiniowania środków wyrazu, narzędzi warsztatowych i stosowanych metod a nawet artystycznych narracji.

Żyjemy w świecie rewolucji technicznej, to fakt bezsporny i niepodlegający negocjacom. Nawet najwięksi sceptycy, najbardziej powściągliwi wyznawcy „klasycznego”

ujęcia sztuki nie mogą temu zaprzeczyć – zanika przemysł fonograficzny, telewizja, nowe media drapieżnie i dynamicznie się rozwijają, powstają możliwości o jakich moje pokolenie u progu startu zawodowego nawet nie mogło marzyć. Dynamika, energia i nieustająca konkurencyjność niosą ryzyko nadpobudliwości i popadania w ekstrema. Mamy do czynienia z rewolucją komunikacyjno-technologiczną. Trudno nie odczuwać co najmniej niepokoju czy onieśmienia a dotrzymanie kroku rzeczywistości bywa trudne już nawet dla twórców z pokolenia trzydziestolatków.

Tym ważniejsze wydają mi się wplecione w dysertację deklaracje autora dotyczące wagi funkcji aktora w społeczeństwie, konieczności nawiązania dialogu pomiędzy tradycyjnie pojmowaną sztuką aktorską a dynamicznie poszerzającą się strefą nowych przestrzeni do jej uprawiania, o potrzebie refleksji na temat transformacji sztuki teatru/filmu/mediów w środowisku akademickim, o kluczowym znaczeniu kwestii jakości oferty środowisk artystycznych dedykowanej kolejnym pokoleniom odbiorców.

Ów wspomniany eksperyment na sobie czyli „osobisty proces badawczy” próbuje opisać Mikłaszewski za pomocą analizy trzech bardzo odmiennych realizacji oraz różnych ról, jakie było dane mu w nich pełnić.

Realizacją wiodącą uczynił „Próby” Bogusława Schaeffera w reżyserii Jacka Orłowskiego a realizacjami posiłkowymi (określenie autora): „24 h” (autorski solowy performance teatralny) oraz „Lament łódzki” w reżyserii Mariusza Grzegorzka (realizacja zespołowa). Dodajmy do tego realizacje filmowe i video: obsypaną nagrodami „Czułość” (pełnometrażowy film stereoskopowy 3D, którego był reżyserem a także autorem scenariusza i scenografii) i „Dobra robota. Co to takiego?” (video zrealizowane dla Uniwersytetu Łódzkiego – samodzielnie wyreżyserowane, ale także współtworzone scenariuszowo i montażowo). Wątek pedagogiczny pojawia się natomiast przy okazji elementów programu nauczania z zakresu „improvizacji aktorskiej” oraz „form multimedialnych”.

Jak widać zakres tematyczny, jego różnorodność i obfitość stanowią odbicie podstawowego rysu charakterologicznego drogi twórczej autora – multifunkcjonalności. Jest

przy tym twórcą analizującym, obserwującym, krytykującym własne dokonania, posiadającym potrzebę oświetlenia ich z różnych perspektyw i w różnych kontekstach.

Zaskoczyła mnie sama forma pracy pisemnej – być może natłok metod narracyjnych i snuty opowieści (także autobiograficznych) stanowi przełożenie owej dominującej i determinującej wszystko cechy „multi”. Wielość, wielokrotność, duża ilość niosą ze sobą jednakże ryzyko chaosu, którego w dysertacji nie udało się niestety uniknąć. Obok fragmentów dzieł Schaeffera mamy wywiad, obok skrawków scen własnego autorstwa - strzępki recenzji, itp. Płynny status autora/narratora/postaci dramatu/rozmówcy nie sprzyja jasności wyводу i rodzi podejrzenie chęci ukrycia się, utrzymania dystansu, odmowy mówienia własnym głosem. Epilog stanowiący trójgłos rozpisany na trzy postaci (Reżysera, Doktoranta i Czytelnika) ten efekt jeszcze podbija.

Wydaje mi się, że autor uznał „płynną” formę doktoratu za adekwatną do opisaną płynnej rzeczywistości, w której (powołując się na Zygmunta Baumaną) „jedyną, czego możemy być dziś pewni, to niepewność”.

Przyjemność sprawiły mi rzeczywiste zaangażowanie emocjonalne autora widoczne w opisach i analizach dokonań, jego szczerość wobec własnej bezradności czy zagubienia, potrzeba zdefiniowania i zwerbalizowania tego, co dane było mu doświadczyć. Docenianie roli autorytetu (człowieka, reżysera, autora), wagi partnerstwa na scenie, wspólnotowości, uczciwości i satysfakcji z dobrze wykonanej pracy. Tropienie najlepszych rozwiązań, błądzenie po kuszących łatwością propozycjach, umiejętność obnażania fałszu, nieustająca potrzeba samodoskonalenia i odnajdywania właściwych sobie celów a następnie dzielenia się zdobytą wiedzą. To opowieść o dojrzewaniu do bycia pełnowymiarowym, ukształtowanym artystą, poszukiwaniu własnej artystycznej osobowości, wreszcie – do gotowości podjęcia wysiłku badawczego w tej dziedzinie. Koniecznie wspomnieć muszę o zaangażowaniu pana Wacława Miłkaszewskiego w działalność naukową PWSFTviT, bo wydaje mi się, że proces nauczania przyszłych adeptów sztuki kieruje w stronę nowych, mało znanych nam obszarów, wyposażając ich w umiejętności na miarę wyzwań przed którymi lada moment staną.

KONKLUZJA

Po zapoznaniu się z dorobkiem artystycznym i dydaktycznym, przedłożonym dziełem oraz pisemną pracą pozostaje mi stwierdzić, że popieram starania pana Wacława Miłkaszewskiego o uzyskanie stopnia doktora. Wniosuję tym samym o dopuszczenie go do kolejnych etapów postępowania o nadanie stopnia doktora w dziedzinie sztuki, dyscyplinie sztuki filmowe i teatralne.

Kraków, 01.12.2020 r.

